Nr. 43. Krakow, Czwartek 21 Lutego 1889. Rocznik VIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Ig. Hers) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennej — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biòro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur. Rue Caumartin 61.

Głos polski w Sejmie pruskim.

Na posiedzeniu Sejmu pruskiego z dnia 16 b. m. przy obradach nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych — zabrał głos poseł polski p. Czarlinski, ażeby w dłuższej mowie zażądać od ministra usunięcia tych wszystkich nadużyć, jakich się dopuszczają administracyjne i policyjne władze w Wielkiem Księstwie Poznańskiem i w Prusach Zachodnich wobec Polaków. Nie będziemy powtarzać tutaj całej tej mowy — zabrałaby nam zbyt wiele miejsca — a poprzestaniemy na streszczeniu, które wystarczy dla scharakteryzowania położenia, w jakiem się rodacy nasi w Wielkopolsce znajdują.

Na wstępie zaznacza mowca z zadowoleniem, iż obecny minister spraw wewnętrznych, Herrfurth „nie ma zwyczaju zamykać uszu względem słusznych zażaleń“ — co jednak nie powinno nam zamknąć ust, przeciwnie mamy zawsze obowiązek zwracania uwagi ministra „na ów system“ panujący dotąd u nas, który — powiem otwarcie — nie jest godnym silnego rządu państwa cywilizowanego.

„Upraszamy więc nasamprzód p. ministra, aby zechciał nas uwolnić od nieznośnego ucisku obrażającego uczucia nasze nadzoru policyjnego, który wyrodził się u nas w osobny instytut, obciążający niepotrzebnie zupełnie kieszenie płacących ciężkie podatki obywateli. Nie jesteśmy przecież zbrodniarzami i nie jesteśmy skazani na żadne kary honorowe. Zechciej więc, panie ministrze, bronić nas przed samowolnem wykonywaniem władzy policyjnej i zechciej usunąć urzędowe nadużycia karyerowiczów. To bowiem, co pod tym względem u nas się zdarza, — mianowicie co do wykonywania praw o zebraniach, nie wykluczając ustawy o stowarzyszeniach i swobody ruchu, — przechodzi wszelkie pojęcia i urąga wręcz przepisom konstytucyi“.

Dalej opowiada mowca, jak w czasie ostatnich wyborów sejmowych czyniono ze strony władz rządowych starania, żeby przeszkodzić zgromadzeniom wyborców polskich, jak starano się zastraszyć właścicieli lokali, którzy je na zebrania polskie odstąpić byli gotowi, i jak przekonano się, iż pochodziło to wprost od władzy. A przecież podczas wyborów mają wyborcy niezaprzeczone konstytucyjne prawo zgromadzania się!

„Kto na takie zdobywa się nadużycia, ten jest wrogiem obywatelskiej wolności, sprawiedliwości i równouprawnienia, jest wrogiem prawa i konstytucyi, która każdemu równe zapewnia prawa, mianowicie w sprawach wyborczych. Przeciwne sobie i zwalczające się wzajemnie stronnictwa istniały zawsze i niezawodnie i w przyszłości istnieć będą. Ale środki i sposoby walki ich powinny być otwarte i sprawiedliwe. Kto się posługuje bronią złą i szkodliwą, a prawem zabronioną względem przeciwników, ten dowodzi tem samem, iż sprawa jego nie jest słuszną i że zbywa jej na prawdzie.

„Nie mogę tu pominąć spraw stowarzyszeń. My twierdzimy, iż zawiązując stowarzyszenia, stoimy na gruncie konstytucyi i sądzimy wskutek tego, iż należałoby się oszczędzić nam przykrości niewygodnego nadzoru policyjnego po zebraniach, dopokąd wszystkie stowarzyszenia nasze nie zostaną poddane pod nadzór policyi. Pragniemy bowiem, ażeby nas tak samo traktowano, jak innych poddanych. Cóż bowiem ma na zebraniach jakiej zapisanej spółki pożyczkowej, na naukowem jakiem posiedzeniu lub innych, urzędnik policyjny do czynienia, który może być jak najlepszym stróżem porządku publicznego ale o przedmiocie dyskusyi najmniejszego nie ma nieraz wyobrażenia i który wskutek niedostatecznej znajomości języka polskiego, zdaje następnie władzy przełożonej sprawozdanie mylne i fałszywe, nie odpowiadające istocie rzeczy?

„Podobne postępowanie może być przecież jedynie obliczone na przerażenie umysłów, na ich zniechęcenie i wstrzymanie od pożytecznych dla ogółu prac organicznych. Wyrażam więc nadzieję, iż pan minister starać się będzie usilnie, ażeby podobne stosunki na lepsze się zmieniły“.

Następnie omawia mowca sprawę przedstawień amatorskich polskich, które spotykają się z zupełnie nieuzasadnionemi i żadną ustawą nieusprawiedliwionemi zakazami. Jako pozoru do tych zakazów używają władze postanowienia, iż „przedsiębiorcy teatralni potrzebują upoważnienia do wykonywania swego procederu“, co jednak do amatorskich przedstawień stosować się nie da, te bowiem nie są stałemi przedsiębiorstwami.

„W Chełmnie zamierzało polskie stowarzyszenie rzemieślników również urządzić takie przedstawienie i z razu uzyskało też upoważnienie — ale cofnięto je dwa dni przed przedstawieniem i dopiero wówczas na nie wspaniałomyślnie przyzwolono, kiedy zarząd obiecał połowę dochodu oddać na cel zbudowania pomnika dla żołnierzy. Prócz tego ograniczono wolność ogłoszenia przedstawienia tego czy to we wiadomościach miejscowych czy inseratach, a w końcu wiekopomnego owego pisma powiedziano: „Szczególniej zakazuje się jeszcze używania polsko-narodowych ubiorów w tem przedstawieniu“. Tak moi panowie! Tak daleko nie posuwa się nawet i rosyjska cenzura! Jakżeż to zaś pogodzić z owemi pięknemi słowami nieboszczyka króla Fryderyka Wilhelma III: „Poważać się będzie i bronić chwalebnej miłości każdego szlachetnego narodu dla języka swego, obyczajów, zwyczajów, a także i u Polaków“.

Mowca przechodzi do sprawy wydalania z Prus Polaków, nie będących obywatelami państwa pruskiego. Dawno już uznano, iż wydalanie to jest nieludzkie. Mowca przytacza najnowsze, jaskrawe fakta:

„Do frankfurckiej gazety piszą z Prus Zachodnich, że wydalania rosyjskich poddanych doprowadzają do stosunków tak fatalnych, że gorszych już i pomyśleć nie można. Mowa tam mianowicie o jakimś Śmigowskim, który przed 30 laty przybył do Chełmna i ożenił się tam z pruską poddaną — a kiedy teraz wskutek wydalenia musiał przejść przez granicę, rosyjskie władze jego tylko samego przyjęły — żonę zaś jego odesłano napowrót do Chełmna, gdzie tylko miłosierdzie prywatnych osób zbawiło ją od głodowej śmierci.

„Muszę tu jeszcze wspomnieć o ważnym wypadku w Królewskiej Hucie z czasów ostatnich. Wygnano ztamtąd dziewczątko rodem z Krakowa, nie mające jeszcze 7 lat spełna. Ojciec dziecka tego po śmierci żony przywiózł córeczkę do Królewskiej Huty, oddał ją tu pod opiekę pewnej wdowy i umieścił w wyższej szkole żeńskiej, aby lepsze jej dać wychowanie, niż sam mógł się był na nie zdobyć. Otóż przed kilku dniami donosi dziecku, a raczej wdowie owej urzędnik policyjny, że dziewczynka jako Austryaczka polskiej narodowości w przeciągu 5 dni opuścić musi pruskie terytoryum. Kto rozpoczyna już tego rodzaju walkę z dzieciątkami, nie zakończy jej na pewno z własną korzyścią!

„Przy ostatniem skreśleniu smutnego położenia gospodarstwa w prowincyach wschodnich z okazyi obrad nad etatem domen, wskazał tu któryś mowca konserwatywny na brak robotników w mej ojczystej prowincyi, tj. Prusach Zachodnich; mówił on, że brak jest tak wielkim, iż właściciele najmują robotników z zachodu, ażeby tylko módz wykonać najpotrzebniejsze prace w gospodarstwie. Jakaż to dysproporcya pomiędzy kosztami produkcyi a zbytem produkcyi! Zdaje mi się, że ta okoliczność sama powinna wystarczyć do połączenia się wszystkich partyi, aby wydalaniom kres położono, co więcej, aby wydalonym pozwolono powrócić“.

Wspomniawszy o nieustającem ze strony władz zamienianiu polskiej pisowni nazwisk rodzinnych i nazw miejscowości, podnosi mowca następnie sprawę czytelni ludowych.

„W latach ubiegłych niejednokrotnie przedkładaliśmy tu nasze zażalenia na urzędników policyjnych, którzy sobie przywłaszczają prawa sędziów, mianowicie dotyczy to rewizyi domowych i konfiskat. Wskazałem nawet na fakt, gdzie żandarm, dowiedziawszy się od listowego, że dzień poprzednio nadeszło z Poznania do pobliskiej wioski wiele książek, tam podążył i książki te zabrał.

„Listowy otrzymał napomnienie ze strony swej władzy, ale czy żandarma nie spotka odznaczenie, nie wiem; w każdym razie miał on już przeczucie tego, co miało nastąpić, gdyż zabieranie całych bibliotek jest na porządku dziennym. Rząd każe sobie dać protokólarne zapewnienie, że biblioteka została narzuconą, że dobrowolnie do dyspozycyi wójta została oddaną i rzecz przedstawia się tak, jak gdyby ludziom tym największą robiono przyjemność, gdy im się odbiera książki — cudzą własność.

„Pozwolę sobie tutaj odczytać ustęp z odpowiedzi landrata na otrzymane zażalenie. Naprzód oświadcza on, że zażalenie za późno wystosowano, a potem pisze: „Oświadczyłeś pan przed wójtem w protokóle, że bibliotekę mu narzucono i że ją dobrowolnie do dowolnego użytku wójta oddałeś. Wójt zatem, odbierając panu bibliotekę, odpowiedział jedynie jego wyraźnie objawionemu życzeniu. Pańskiemu zażaleniu więc braknie zupełnego uzasadnienia i tem samem nasuwać może tylko przypuszczenie, że zostałeś pan do tego pobudzony przez niepowołanych doradców......“ Tymi niepowołanymi doradcami są właściciele książek i jest to straszliwe przekręcanie pojęć prawa, gdy się ośmiela coś podobnego napisać. Że zresztą ów człowiek biblioteki nie oddał dobrowolnie i złożył oświadczenie w protokóle, że mu została narzuconą, tego wyraźnie dowiedzieć się można z własnoręcznego jego orędzia, które posłał do Poznania.

„Cóż mam jeszcze powiedzieć o szpiegostwach, urządzanych przez policyę i jej nieprawnem postępowaniu z prywatną nauką języka polskiego? Kiedy w roku zeszłym wnieśliśmy odnośną interpelacyę, powątpiewano o istnieniu takiego stanu rzeczy. W *Tageblatt* mogliśmy wówczas czytać: „żeby i prywatnym osobom miało być zakazane bezpłatne uczenie języka polskiego, jest zaledwo możliwem. Polacy są wyraźnie wskazani na drogę domowej nauki w ojczystym ich języku“ — A *Nordd. Allg. Ztg* zarzuciła Polakom zuchwałość nieznaną dotąd. Ale możemy to udowodnić przykładami.

„W Poznaniu zatrzymują policyanci nawet dzieci na ulicy, wypytują je, czy przypadkiem nie uczą się prywatnie, dowiadują się o mieszkanie, do którego następnie udają się z książeczką legitymacyjną i odnośne osoby przed komisarza wzywają. Dodać jeszcze winienem, że ci urzędnicy policyjni, ubrani po cywilnemu, idą do takich mieszkań i zwłaszcza na dzieci czatują i dzieci badają. Przed komisarzem policyjnym muszą potem te osoby protokólarne złożyć oświadczenie, że dla uniknięcia kary pieniężnej w przyszłości zaniechają prywatnej nauki.

„Tak, M. Panowie, zakaz taki, pod groźbą kary pieniężnej, udzielania dzieciom bezpłatnej nauki prywatnej, jest środkiem, którego sobie nie pozwolił żaden azyatycki tyran, żaden pogański cesarz, albo którykolwiek z najabsolutniejszych monarchów zeszłego stulecia. I istotnie dzika boleść szarpie serce na taki widok. Spodziewam się, że Wysoka Izba będzie miała dostateczną przyczynę do poparcia mnie u pana ministra, aby memu życzeniu zadosyć uczynił i podobnemu działaniu koniec położył“. (*Brawo! na ławach polskich*).

Z Rady państwa.

Wiedeń, 19 lutego.

(††) Prezydent otwiera posiedzenie o godzinie 11.

Do prezydyum Izby wpłynęło przedłożenie rządowe o przeniesieniu tegorocznego poboru wojskowego na czas późniejszy. Ponieważ pobór tegoroczny z powodu przewłoki w obradach parlamentu węgierskiego, nie mógłby się odbyć według nowej ustawy w czasie przepisanym, t. j. od 1 marca do 1 kwietnia, więc domaga się przedłożenie rządowe, aby odbyć się mógł w terminie po 1 kwietnia, przyczem pozostawia się reprezentacyi państwa prawo późniejszego uchwalenia kontyngentu rekrutów. (Taki sam projekt wniesiono również w sejmie węgierskim Przyp. Red.)

Z porządku dziennego uchwala Izba ustawę o składach publicznych w trzeciem czytaniu i przechodzi do pierwszego czytania przedłożenia rządowego o ulgach należytościowych dla Kas oszczędności i pożyczkowych systemu Raiffeisena.

Dep. Vosnjak i Stejskal przemawiają za przyjęciem przedłożenia, pierwszy domaga się odesłania go do komisyi Kas oszczędności, drugi do komisyi dla należytości.

Po zamknięciu dyskusyi, przemawia jako jedyny mowca przeciwko przedłożeniu dep. Wrabetz. Nie ma on nic w gruncie rzeczy przeciwko uwzględnieniu kas Raiffeisenowskich, domaga się jednak rozszerzenia tych względów na inne stowarzyszenia pożyczkowe, a przedewszystkiem na Towarzystwa zaliczkowe systemu Schulze-Delitzsch, które mowca za korzystniejsze od tamtych uważa, a na poparcie tego przytacza statystyczne daty; mowca stawia w tym kierunku odpowiedni wniosek.

Za przedłożeniem przemawia jako mowca generalny dep. Menger. Nie zgadza się on ze zdaniem Wrabetza o kasach systemu Schulze-Delitzch, ponieważ nie przyjął się w Austryi; mowca chciałby tylko, aby członkowie kas Raiffeisenowskich zobowiązani byli do wnoszenia wyższych wkładek, przez co kasy te oprzećby się mogły na silnym kapitale własnym.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek Vosnjaka i przedłożenie rządowe przekazano komisyi dla Kas oszczędności.

Następuje pierwsze czytanie wniosku Verganiego i tow. o popieraniu przez państwo kas pożyczkowych systemu Raiffeisena.

Wnioskodawca motywuje swój wniosek potrzebą udzielania pomocy stanowi rolniczemu, który jest podstawą dobrobytu państwa, a który mimo tego ponosi ogromne ciężary, nie doznając równocześnie tej opieki, jakiej od państwa ma prawo się domagać. Rolnikom i drobnym przemysłowcom trzeba dopomódz w uzyskaniu taniego kredytu osobistego, a zadanie to spełnić najłatwiej przez wspieranie stowarzyszeń Raiffeisenowskich, nie obliczonych na zyski, polegających na patryarchalnym i familijnym niemal stosunku członków. Pierwszą część wniosku załatwia już rząd w swojem przedłożeniu, dlatego prosi mowca, aby tę część przydzielić komisyi dla Kas oszczędności. — W drugiej części domaga się wnioskodawca, aby w budżet państwowy wstawiano co roku kwotę 300.000 złr. na zaliczki dla kas Reiffeisenowskich, skutkiem czego powstanie osobny fundusz państwowy dla tych instytucyj. Mowca domaga się przydzielenia tej drugiej części wniosku swego osobnej, wybrać się mającej komisyi z 24 członków.

Dep. Kaiser przemawia gorąco za wnioskiem Verganiego i polemizuje z Wrabetzem, wykazując, że kasy systemu Schultze-Delitzsch mogą mieć znaczenie dla miast, ale dla wsi najlepszą jest kasa Raiffeisenowska. Mowca domaga się, aby państwo dawało na fundusz tych kas 400.000 złr. rocznie.

Na wniosek Vosnjaka przekazano pierwszą część wniosku Verganiego komisyi dla kas oszczędności, drugą komisyi budżetowej.

Na tem przerwano posiedzenie.

Dep. Foregger i tow. interpelują ministra skarbu o nakładanie zbyt wysokich kar za przekroczenia przy zgłaszaniu zapasów wódki i cukru.

Prezydent zapowiada następne posiedzenie na środę o godzinie 7 wieczór z następującym porządkiem dziennym: sprawozdanie komisyi budżetowej z przedłożenia rządowego o ulgach należytościowych przy konwersyach pożyczek i sprawozdanie komisyi przemysłowej o uregulowaniu kas gwareckich.

Z Koła polskiego.

Od komisyi redakcyjnej Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Na opróżnione trzy miejsca w komisyach izbowych Koło powołuje: na członka komisyi dla prawa karnego p. hr. Pinińskiego, komisyi gospodarstwa krajowego p. Kozłowskiego, — komisyi prasowej p. Czecza.

Na porządku dziennym budżet ministerstwa rolnictwa. Referent p. Rutowski. Przed porządkiem dziennym p. Rutowski podnosi ważność sprawy obwałowania Wisły. Rząd nie wstawił subwencyi na ten cel w tegoroczny preliminarz funduszu melioracyjnego. Referent przedstawia dzieje projektu. Sejm uznał ważność odkładając inne projekta; jest-to początek systematycznego obwałowania Wisły od ujścia Sanu w górę: Sejm w jesieni i w styczniu stanowczo uchwalił rozpoczęcie robót w roku 1889. Należy wysłać deputacyę do ministerstwa rolnictwa. Koło wniosek przyjmuje, do deputacyi wybiera pp. Jaworskiego, Hausnera i Rutowskiego.

P. Rutowski referuje projekt ustawy o funduszu melioracyjnym, na lat 10, od roku 1894 do 1904. Odpowiada to potrzebie kraju, uchwale Sejmu. Koło uchwala przyjąć ustawę.

P. Rutowski referuje budżet ministerstwa rolnictwa. Referent wnosi, ażeby Koło poleciło członkom komisyi budżetowej, ażeby domagali się na rok przyszły podwyższenia dotacyi dla Dublan i Czer ichowa, które kraj kosztują blisko 50.000 r znie. [illegible], ażeby wykazali niedostateczne uwzględnienie kraju na polu pomocy naukowej i środków kształcenia, na polu subwencyi na małe melioracye, biuro melioracyjne, zalesienia, hodowlę bydła rogatego i inne hodowle, — na polu organizacyi służby kultury krajowej, zwłaszcza leśnej, oraz ażeby poparli rezolucyę p. Mandyczewskiego.

P. Romaszkan podnosi sprawę szkoły mleczarstwa; p. Struszkiewicz popieranie hodowli bydła, krajowe biuro melioracyjne, sprawę podręczników naukowych i inne.

Czego po świecie szukał Smutek.

BAJECZKA

Elizy Orzeszkowej.

Pewnego razu, polem bardzo pięknie przez naturę ubranem, szedł Smutek, wielkie sprawiając szkody i spustoszenia; czarne bowiem zasłony, któremi był okryty, zachmurzały jasność słoneczną, od bladości jego oblicza padała na kwiaty barwa trupia, a od ciężkiego jego oddechu kłosy gięły się ku ziemi i marnie roniły napełniające je ziarna. Nie dziw, że wśród istot zamieszkujących pole, wielkie przeciwko natrętnemu szkodnikowi temu powstało szemranie.

— O, widmo ponure, — zawołały; — po co wyszedłeś z otchłani złego i włóczysz się po świecie, aby wszystko, co na nim wzrasta, czynić płonnem, ciemnem i trującem?

— Ukażcie mi istotę pewną, której dotąd nadaremnie pośród was upatruję, — odpowiedział Smutek — a wnet zstąpię do odchłani mojej i nigdy już ziemi uprzykrzać się nie będę. Ale dopóki nie znajdę tego, czego szukam, chodzić po niej nie przestanę, jak pierworodne i niepozbyte przekleństwo.

Usłyszawszy to, pierwsza Wesołość ku niemu zleciała i różową chmurką, w której migotał rój srebrnych gwiazdek, w powietrzu zawisłszy, zaszczebiotała:

— Mnie pewnie szukasz, ciemna zmoro? Oto jestem! Patrz, jakem ładna i zgrabna! Umiem śpiewać srebrzyście, tańczyć prześlicznie i śmiać się byle z czego. Oddech mojej piersi orzeźwia jak Zefir, a z tego cacka, które trzymam w dłoni, jakkolwiek jest ono malutkiem i kruchem, płynie nieśmiertelna woda zapomnienia. Przypatrz-że się mnie dobrze, stary nudziarzu, i ruszaj sobie na bory i lasy!

Ale Smutek jednem przeczącem wstrząśnieniem głowy szeroko naokół rozwiał swoje czarne krepy, a samego ich widoku znieść nie mogąca Wesołość uleciała daleko, i strwożona, zgnieciona, omdlała, pomiędzy zwiędłe kwiaty i kłosy upadła.

Wtedy, z postawą wyprostowaną, a obliczem otwartem i nieskazitelnie białem, drogę Smutkowi zastąpiła Prawość.

— Wesołość jest milutką, ale też płochą sobie istotką — rzekła — i nie mało różnych tam kalectw, pod różową gazą jej sukni odnaleźćby można. Jam czysta, jak woda krynicy, i prosta, jak pięknie wyrosła topól. Nie mam na sobie ani jednej plamki, któraby pochodziła od brzydkiej śliny kłamstwa i nie tkwi we mnie żaden cień czyjejkolwiek krzywdy. Może więc na mój widok, który przecież nie urojonym jest, lecz istotnym, zechcesz ten świat od obecności swojej uwolnić?

Przychylnie Smutek na Prawość popatrzył i nawet blade jego oblicze, ożywił słaby promień pociechy. Jednak przecząco wstrząsnął głową.

— Szanuję cię, o Prawości! — rzekł — i przyznaję, że gdybym ciebie po wiele razy już nie spotykał, krepy moje byłyby dwakroć żałobniejsze i jadowitsze oddechy. Ale nie jesteś istotą, której szukam i bez której, władzy strącenia mię ze świata ty nie posiadasz.

Słysząc odprawę tę daną Prawości, Pracowitość wyprostowała grzbiet nad robotą jakąś zgięty, namuloną dłonią ze zmarszczonego czoła pot otarła, z szerokiem odetchnięciem przeciągnęła potężne, ale zmęczone członki i naprzeciw Smutkowi wystąpiła.

— Przezemnie i tylko przezemnie — rzekła — przy życiu, dostatku i rozumie utrzymuje się wszystko, cokolwiek w te dary zaopatrzyła natura. Jestem pierwszą uczennicą i pomocnicą natury, a nawet mistrzynię i panią moją w pomysłach i mocy przewyższam, bo twory jej udoskanalając i powiększając piękności, stawiane przez nią zapory do życia i szczęścia usuwam, a gęsto rozsianym truciznom zapobiegam. Ja to pustynie przemieniam w żyzne role i urodzajne ogrody, w łonach gór i na wód powierzchniach toruję bezpieczne drogi, wznoszę wspaniałe miasta, cudami wiedzy i sztuki napełniam liczne i ogromne skarbce, w głowach ludzkich pielęgnuję iskry myśli i rozwijam wątki fantazyi, dopóki nie rozgorzeją w pełne płomienie prawdy i piękna. Bezemnie nikt i nic trwać, żyć, rozkwitać, myśleć, wynajdywać, tworzyć nie może. Bezemnie każdy zasiew marnie zginąć, każdy błysk szybko zgasnąć, każdy przymiot przemienić się w przywarę, a każda przywara na potwora wyrosnąć musi. Taką jestem i mam nadzieję, że przed prastarem, szanownem, niezliczonemi zasługami opromienionem obliczem mojem, pierzchniesz jak mgła.

Smutek, smutnie potrząsnął głową.

— Szanowną jesteś i pełną zasług, o Pracowitości! i temu nie przeczę bynajmniej. Gdybyś nie istniała, nie istniałoby też nic wcale, bo nawet drobna ptaszyna, aby mieć swe gniazdo, i rybka, aby wyżywić się robaczkami, i roślina, aby swe tkanki, przez wciąganie w nie gazów przy życiu zachować, pomocy twej potrzebują. Cóż jednak, skoro pomimo twego tak wyraźnego istnienia, ja obok ciebie i tak jak ty dawno, chodzę po świecie. Owszem, w niezliczonych i nierozwikłanych zwojach twojego szpiku i mózgu, kryje się wiele krzywizn i ostrzy, od których zasłony moje stają się jeszcze czarniejszemi i większa bladość pada mi na oblicze. Widzisz więc, że jak od wieków tak i nadal, wspólnie po ziemi chodzić musimy.

Pracowitość była rozumną, więc zrozumiała, że smutek miał słuszność i z cichemi łzami w oczach, odeszła.

Lecz teraz w powietrzu stał się nagły a wielki szum, gwar, łoskot, w których rozpoznać można było huk trąb i kotłów, i turkot kół bardzo ciężkich, i szmer mnóstwa naraz skrzydeł, i muzykę grającą hymn tryumfalny. Jednocześnie powstał i cały widnokrąg od krańca do krańca oblał blask olśniewający, w którym igrały wszystkie barwy tęczy, z przewagą jednak purpury i złota. Wśród tych ogromnych gwarów i blasków, wóz złocisty, przez cztery lwy z rozwianemi grzywami ciągnięty, spłynął z bardzo wysoka i otoczony mnóstwem skrzydlatych duchów, z których jedne były lśniącą zbroją okryte, inne przy ustach i piersiach instrumenty muzyczne trzymały, inne jeszcze wznosiły w dłoniach naczynia pełne owoców, kwiatów i pieniącego się wina, — koła swe dyamentami wysadzane, jak wryte w powietrzu zatrzymał. Na wozie siedziała postać olbrzymia, zwojami purpurowego płaszcza okryta, z twarzą dumnego bóstwa i dyademem gwiaździstym na głowie. W dłoniach swych trzymała ona miecz, bryłę złota i łuk, którego wyprężone cięciwo błyskało gromową iskrą. Z góry, bardzo z góry, spłynęło na Smutek jej zimne wejrzenie, a po przestrzeni rozległ się głos, na który zadrżały i ukryły się w cieniach, wszystkie to pole zamieszkujące istoty.

— Potęgą jestem, tak silnie wrosłą w ziemię, jak silnie i głęboko tkwi w niej sam szpik jej najżywotniejszy i najdrogocenniejszy klejnot — złoto! Korzeniami swemi wryłam się w tę błyszczącą kość ziemi i z niej po całej istocie mojej rozchodzą się soki, które mię żywią i krzepią. — W nieskruszonej podstawie tej tkwiąca, w członkach swoich posiadam rzecz wielką, nakazującą, zwycięzką, rzecz ceny najwyższej: siłę — i nią, jak oracz pługiem, uprawiam pole słabości. Orkanem lecę po świecie i zginam przed sobą wszystko, a cokolwiek ugiąć się nie chce — druzgocę. Czynię, co chcę; biorę, czego żądam; tworzę lub niszczę według upodobania, które przynosi mi chwila. Jem, piję, weselę się, na kwiatach spoczywam; przedemną geniusze bogactwa sieją wszystkie uciechy i rozkosze ziemi, a geniusze chwalby, na trąbach i fletniach imię moje wyśpiewują. Podstawę moją któż skruszyć, siłę cóż złamać, przed świetnością i szczęśliwością moją, co ostać się może? Nie ty pewno, ciemny duchu, którym pogardzam i którego lwami i kołami memi do szczętu zmiażdżyć mogę. Precz mi z drogi!

(Dok. nast.)

W dyskusyi zabierają głos p. Hausner, Bobrzyński, Czerkawski, Szczepanowski, Piniński, Struszkiewicz, Chrzanowski, Jaworski, Rutowski, poczem Koło przyjmuje wszystkie wnioski referenta.

Dalszy ciąg rozprawy o składach publ. — Koło przyjmuje §§ 17—40.

Nadeszło pismo Banku krajowego w sprawie norm zawartych w rozp. ministra skarbu z dnia 25 lipca 1861, l. 27.763, z d. 26 października 1852, l. 36,812 i z d. 20 kwiet. 1853 l. 14,289. P. Jaworski przedłoży sprawę p. ministrowi finansów i zda sprawę Kołu. Przemawiają p. p. Struszkiewicz, Żuk-Skarszewski; Koło przyjmuje wniosek prezesa.

Koło wybiera na członków: komisyi sanitarnej p. hr. Stadnickiego, kom. dla anarchistów, p. Czecza, — kom. reformy wyborczej p. Bobrzyńskiego.

Na porządku dziennym dalszy ciąg budżetu min. handlu, subwencye i dotacye dla kolei żelaznych. Zabierają głos pp. Machalski, Chamiec, Biliński, Rutowski, Hausner, Struszkiewicz, Skarszewski, Abrahamowicz. P. Skarszewski stawia wniosek: Członkowie kom. budż. zechcą podnieść stosunki zdrowotne kolei transwersalnej i łupkowskiej, brak urządzeń zabezpieczających przeciągi i t. d. P. Struszkiewicz podnosi szereg wad, kładzie nacisk na kwestyę dostaw węgla z kopalni galicyjskich, kwestyę połączeń kolejowych. P. Rutowski podnosi kwestyę oddawania dostaw krajowym przemysłowcom. Koło poleca członkom kom. budżetowej działanie w myśl uwag i wniosków podniesionych.

Na porządku dziennym dalszy ciąg rozprawy nad ustawą o składach. Do § 42 poseł Struszkiewicz domaga się rezolucyi co do zapewnienia domom składowym prawa reeksportu. P. Biliński powołuje się, że od pół roku istnieje odnośne rozporządzenie co do reeksportu. Koło poleca wniesienie rezolucyi pp. Struszkiewiczowi i Bilińskiemu. Koło przyjmuje resztę paragrafów bez zmiany.

Na wniosek p. Pinińskiego, Koło reasumuje uchwałę co do § 6. Tenże stawia poprawkę, którą po przemówieniach pp. Bilińskiego, Madeyskiego, Pinińskiego i p. J. E. Zaleskiego, zostaje przyjęta, i p. Piniński ma ją w Izbie postawić. § 6 ma opiewać: „die zum Geschäftsbetriebe gehoerenden Geschäfte der oeffentl. Lagerhäuser sind im Sinne des A. G. B. als Handelsgeschäfte, die Lagerhausunternehmung selbst als Kaufmann zu betrachten".

Na porządku dziennym referat komisyi o ustawie o kasach bratnich. Referent p. Biliński. Na wniosek p. Szczepanowskiego Koło uchwala przyjąć ustawę *en bloc*. Koło poleca p. Szczepanowskiemu przemawiać w Izbie na poparcie ustawy.

Koło obiera sekretarzem w miejsce p. Bartoszewskiego, który urząd złożył, p. Kozłowskiego. P. Struszkiewicz stawia i uzasadnia wniosek, ażeby Koło wysłało deputacyę do ministra handlu w sprawie zniżenia taryf dla przewozu drzewa. P. Kozłowski popiera i dodaje poprawkę, ażeby deputacya udała się do ministra skarbu w sprawie udzielania zaliczek na zboże rosyjskie przez kolej Karola Ludwika i Unionbank. Dalej, ażeby deputacya udała się do ministra handlu, rolnictwa i dla kraju, z zażaleniem się na pomijanie Towarzystw rolniczych w ankietach dotyczących rolnictwa. Koło przyjmuje obydwa wnioski; do deputacyi wybiera pp. Jaworskiego, Hausnera, Bilińskiego, Struszkiewicza i Kozłowskiego.

Dalszy ciąg rozprawy nad ustawą o składach. Na wniosek p. Abrahamowicza Koło reasumuje powziętą uchwałę co do § 12. Wnioskodawca zwraca uwagę na rozdany w Izbie projekt zmiany tego paragrafu przez p. Sochora. Podnosi zarzuty przeciw § 12, przedstawia skutki w kraju. P. Rutowski stawia wniosek: 1) Koło dążyć będzie do uchylenia ostatniego ustępu § 12, a gdyby to było nie do osiągnięcia 2) będzie głosować za poprawką p. Sochora z modyfikacyami. P. Jaworski przedstawia, że z mogło lepiej przyznawaniu ministerstwa dyskrecyonalnej władzy; jeżeli § 12 okaże się złym, to będzie go można przez nowelę zmienić. Przemawiają pp. Czecz, Struszkiewicz, Abrahamowicz, Szczepanowski, Kozłowski, Biliński. Koło uchwala utrzymać pierwotną uchwałę co do § 12-go.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 lutego.

Po hałaśliwych scenach ulicznych i zaciętych walkach parlamentarnych, nastała w Peszcie chwila spoczynku i względnego spokoju. Sejm obraduje bez wrzawy i hałasu, ale też przy bardzo słabym współudziale posłów.

Tam bo przynajmniej mogą posłowie znaleść wymówkę w umęczeniu, przesycie pewnym; ale czem się właściwie znużyli posłowie Rady państwa, to trudno odgadnąć! Posiedzenia komisyi budżetowej, na które się zwykle odwoływano, nie odbywają się od paru dni, o obradach Koła polskiego prawie nic nie słychać; niemal codziennie spotykamy się z interpelacyami w Izbie, wystosowanemi do przewodniczących komisyj, iż sprawy zabagniają się i nikt nie myśli o ich załatwieniu: w Izbie zaledwie z biedą zbiera się komplet, jak o tem przekonali się wczoraj przy niku głosowań! Cóż więc robią reprezentanci przedlitawskiej połowy Austro-Węgier?

Prawdopodobnie stan ten potrwa aż do obrad budżetowych, które według dzienników wiedeńskich rozpoczną się dopiero koło 8 marca, zaś według innych 26 lutego; obecnie zaś ma Izba do załatwienia przeważnie sprawy, które jej zbyt wiele nie zajmą czasu i trudu.

W ostatniej chwili otrzymujemy sprawozdanie z Koła polskiego, z którego wynika, że od sekretarzów nie od komisyi redakcyjnej, który na posiedzeniu tak mały *lapsus*, iż nie napisała, którego dnia posiedzenie się odbyło!

Z saboru pruskiego.

Z Poznania piszą do *Kraju*:

„W kołach niemieckich miasta słyszy się o dziwnej, jak na tutejsze stosunki, politycznej agitacyi, która zmierza do tego, żeby rząd zniewolić do rozporządzenia, przywracającego naukę języka polskiego obowiązkowo dla Niemców! Wyrzucenie bowiem języka polskiego ze szkół, między innemi, sprawiło i ten skutek, że młodzież handlowa i przemysłowa polska gwałtownie wypycha młodzież niemiecką ze składów, fabryk i t. p. Kupcy i przedsiębiorcy za kantorem i kramicą nie bawiący się zwykle w politykę chcąc dogadzać klienteli polskiej, muszą brać pomocników, umiejących obadwa krajowe języki, a ponieważ młodzież niemiecka zupełnie języka polskiego nie zna, ustępować musi wszędzie miejsca swym dwujęzykowym współzawodnikom polskim. Kłopot stąd wielki i radzą, jakby temu zapobiedz, a starszych obywateli miasta i rozważniejszych słyszy się już dziś tak rozumujących: kolonizacya na niewiele się przyda, bo dziś punkt ciężkości polonizmu przenosi się coraz więcej do miast a stosunki realne same dopomagają Polakom. Ale zaraz odzywają się i kruki: dawno krakamy, że trzeba wziąć w klubę już nie tylko stan średni. Nawet już pewne znaki się okazują, jakoby w tym kierunku rozpoczęto działanie. Dotychczas tylko w Prusach Zachodnich, cieszących się „autonomią administracyjną", nadzorowano posiedzenia polskich towarzystw prowincyonalnych. Dziś już nadchodzą z prowincyi wiadomości, że i w księstwie bezprawie to zaczyna wchodzić w używanie.

Nowy fakt ryczałtowego wydalenia znacznej ilości Polaków z granic państwa pruskiego podaje dzisiejszy *Dziennik Poznański*:

Przeszło pięciuset górników polskich rodem z Galicyi, którzy w kopalniach górnośląskich, a mianowicie w fiskalnej kopalni w Królewskiej Hucie od lat kilkunastu mieli stałe zajęcie, musi wskutek rozkazu urzędu ziemiańskiego w Bytomiu do pierwszego marca r. b. granice państwa pruskiego opuścić. Większa część górników udała się zaraz po odebraniu banicyjnego dekretu w strony rodzinne, trzydziestu tylko robotników, którzy stosunków swych familijnych i majątkowych wcześniej uregulować nie mogą, używać jeszcze będą gościnności państwa pruskiego aż do pierwszego marca bieżącego roku".

I jeszcze jeden fakt bardzo smutny: „Znów 8.500 mórg ziemi polskiej przeszło w ręce kolonizacyi niemieckiej. Majętność Wilkowo Niemieckie, w powiecie wschowskim, obejmująca 8.500 mórg pięknej ziemi, należąca do spadkobierców po ś. p. Melanii z Stablewskich dr. Rekowskiej, nabyła komisya kolonizacyjna".

Z Niemiec.

Wrzawa o następstwo po kanclerzu nie ustaje. Jak wiadomo — *głośny artykuł* w *Hambur. Nachr.*, który dał początek tej wrzawie, zawierał naganę i przestrogę dla stronnictwa narodowo-liberalnego. Późniejsze wyjaśnienia w innych inspirowanych dziennikach starały się wykazać, że ów artykuł nie pochodzi ze sfery kanclerza, że przeto nie ma nieporozumienia ani między kanclerzem a stronnictwem narodowo-liberalnem, ani współzawodnictwa między kanclerzem a przewidywanym następcą jego hr. Waldersee. O stosunku wzajemnym między kanclerzem a hr. Waldersee wyjaśniono — czy skutecznie, to rzecz inna — iż między nimi nie ma i nie było żadnego współzawodnictwa, bo hr. Waldersee zajęty wyłącznie wojskowością nie miesza się wcale w sprawy polityczne; — ale o stosunku stronnictwa narodowo-liberalnego do kanclerza nie było żadnego wyjaśnienia, chociaż to było potrzebniejszem. Dopiero po długiej wrzawie, która trwała blisko dwa tygodnie, pojawił się wreszcie w organie p. Bennigsena, przewodnika stronnictwa narodowo-liberalnego, w dzienniku *Hannov. Courier* artykuł pod napisem: „Cesarz i kanclerz", w którym jest pogląd na wewnętrzne dzieje cesarstwa niemieckiego w roku przeszłym, szczególnie na krótkie panowanie nieboszczyka Fryderyka, kiedy to robiono największe zabiegi, aby ks. Bismarka usunąć z kanclerstwa. — ale bez skutku. Wielka różnica wieku, jaka zachodzi między kanclerzem a teraźniejszym cesarzem, nie ma żadnego znaczenia według tego dziennika, bo z jednej strony cesarz stoi z głębokiego przekonania na zasadniczem stanowisku polityki Bismarka, a z drugiej strony ks. Bismark jest wiernym lennikiem domu Hohenzollernów.

Dziwnie brzmi takie wyjaśnienie i przypomina właśnie ów artykuł w *Hamb. Nachr.* chociaż jest przeciw niemu wymierzonem. I w owym artykule była mowa o tem, że cesarz trzyma się statecznie polityki kanclerza tak dalece, że nawet po jego śmierci nie zmieni kierunku. Wówczas zauważyły niektóre dzienniki z przekąsem, że nie kanclerz jest wykonawcą polityki, wskazanej przez cesarza, ale że przeciwnie cesarz nawet po śmierci kanclerza będzie wykonawcą jego polityki.

W dalszym toku swoich wywodów pisze *Han. Courier*: „Chociażby niektóre dzienniki dalej udawały, że już teraz mają gotowego następcę po kanclerzu, mimo to zawiodą się tak, jak się zawiedli przeciwnicy polityki bismarkowskiej pod krótkiemi rządami Fryderyka. Wyraz cesarza Wilhelma I „nigdy", napisany niegdyś na podaniu ks. Bismarka o dymisyę, utkwił głęboko i silnie także w sercu jego wnuka. A gdy kiedyś po wielu latach Bóg położy kres życiu kanclerza, to ks. Bismark będzie mógł zamknąć oczy z tem przekonaniem, że nad owocem ciężkiej pracy jego nikt wierniej i troskliwiej nie będzie czuwać, niż sam król, a z nim naród w swej wdzięcznej większości".

Z tego widocznie inspirowanego artykułu widać, że węzły, łączące stronnictwo narodowo-liberalne z kanclerzem, które — jak się zdawało — zaczęły się rozluźniać, zostały znowu ściśnięte; przeciwnie w łonie dwu stronnictw — starokonserwatywnego i środkowego pojawiają się wskazówki, świadczące o rozterkach i zapowiadające inne ugrupowanie.

Niedoszły gabinet Méline'a.

Po otrzymaniu pierwszej wiadomości o tworzącym się gabinecie Méline-Rouvier nazwaliśmy tę kombinacyę „niezręczną", a późniejsze wypadki w oczywisty sposób stwierdziły naszą opinię, skoro kombinacya nie powiodła się i Méline zmuszony był zrzec się mandatu utworzenia nowego gabinetu.

Istotnie pomysł gabinetu Méline-Rouvier jest sam w sobie sprzeczny i wobec obecnej sytuacyi politycznej niestosowny. Bezbarwne nazwisko Méline'a ma oznaczać gabinet urzędniczy i koalicyjny, podczas gdy nazwisko Rouvier'a o jaskrawej barwie politycznej, oznacza gabinet oportunistyczny. Nic dziwnego, że radykali Guyot, Prevet i Ménard-Dorian, do których się zwracano, odmówili swego udziału w tym nielogicznym gabinecie, a nawet Freycinet nie chciał przyjąć teki ministra spraw zagranicznych. Z drugiej strony Waldeck Rousseau, który z przekonań politycznych zbliża się do Rouvier'a, byłby nie na miejscu w gabinecie mającym na czele ministra rolnictwa Méline'a. Po bezowocnych usiłowaniach Méline przyszedł do przekonania, iż nie zdoła utworzyć gabinetu koalicyjnego, ani gabinetu oportunistycznego, któryby mógł mieć jaką taką powagę w kraju i poparcie w Izbie. Godnem jest uwagi, iż zarówno dzienniki radykalne, jak oportunistyczne wystąpiły przeciwko tej niefortunnej kombinacyi. Pisma radykalne wystąpiły z zarzutem, iż byłby to „gabinet Ferry'ego bez Ferry'ego i *Justice* organ przywódcy radykałów Clémenceau, oznajmił, że gabinet Méline'a upadłby w ciągu ośmiu dni. Zaś *Journal des Débats* wyraził przekonanie, że rządy tego gabinetu byłyby „dalszym ciągiem tej nieszczęsnej polityki z lat 1881—1885, która wzbudziła tyle niezadowolenia i niechęci w całym kraju". Zdanie to tłomaczy nam również zachowanie się Ribot'a, który także odmówił udziału w ministerstwie Méline'a.

Tak więc przesilenie gabinetowe trwa dalej. Sytuacya jest tak trudną, iż żaden chyba gabinet parlamentarny nie może mieć rękojmi trwałego istnienia. Obecna Izba deputowanych jest politycznie zdemoralizowaną, tak iż rządzić z nią i dla niej jest prawie niepodobieństwem. Pozostaje jedno z dwojga: albo rozwiązać Izbę, albo utworzyć rząd pozaparlamentarny, składający się z ludzi posiadających szacunek w kraju, a nie budzących żadnych nienawiści stronniczych.

Myśl tę popierają niektóre dzienniki paryskie; mówią nawet, że radykalista deputowany Delattre ma wystąpić na najbliższem posiedzeniu Izby z wnioskiem utworzenia takiego gabinetu, złożonego z wybitnych przedstawicieli wiedzy, przemysłu i sztuki. Byłby to rodzaj sofokracyi, potępionej poniekąd przez praktykę dziejową.

Ostatnie depesze paryskie donoszą, że prezydent republiki konferował także z Freycinet'em i Goblet'em — w nadziei, iż możebnem będzie utworzyć gabinet koalicyjny, posiadający zaufanie lewicy radykalnej. Bądź co-bądź stanowisko takiego gabinetu byłoby niezmiernie trudnem, a dalsza działalność obecnie istniejącej Izby deputowanych byłaby pod względem politycznym tylko przedłużeniem tego nieznośnego stanu przesilenia, wyczerpującego siły Francyi w bezowocnej walce stronnictw.

Z Holandyi.

Z Haagi doniesiono wczoraj urzędownie, że stan króla znowu się pogorszył w sposób groźny; połykanie stało się bardzo uciążliwem, dlatego odżywianie jest nader trudnem, skutkiem czego siły znacznie opadają.

Na wypadek od dawna przewidywanej śmierci zgrzybiałego króla przygotowano tak w Holandyi jak w księstwie luksemburskiem wszystko, co należy, aby zmiana tronu odbyła się bez wstrząśnienia.

Król holenderski Wilhelm III, urodzony 17 lutego 1817 r., jest zarazem udzielnym księciem w Luksemburgu. Prawa dziedziczne w tych krajach są różne. W Holandyi przejdzie panowanie na córkę Wilhelminę ur 31 sierpnia 1880 r. — w Luksemburgu zaś dostanie się na tron druga starsza linia domu nassauskiego. I tu przygotowano już wszystko na wszelki wypadek i ułożono porządek, w jakim ma się odbyć objęcie panowania przez tę linię. Na wiadomość o zgonie króla Wilhelma sejm luksemburski wybierze dwie deputacye, jedną z kondolencyą dla królowej-wdowy, a zarazem na pogrzeb, drugą z uwiadomieniem i zaproszeniem na tron księcia nassauskiego. Odezwa do mieszkańców i sposób powitania nowego panującego są już ułożone.

Mieszkańcy księstwa luksemburskiego nie bardzo są zadowoleni z tej zmiany, na jaką się zanosi, bo się obawiają, że nowy książę połączy ściślejszym węzłem Luksemburg z cesarstwem niemieckiem, a tego oni wcale sobie nie życzą.

Zdrojowiska polskie.

(Dokończenie).

C) Szczegóły dotyczące urządzenia zakładu.

1. Liczba i nazwa zdrojów, sposób urządzenia, ocembrowania, pokrycia tychże, ilość wody przepływającej w pewnym czasie (wydajność zdroju), własności fizyczne zdroju i jej skład chemiczny). Dalej należy podać sposób czerpania, ogrzewania wody, napełniania flaszek, ilość wody rozsyłanej (z pięciu lat ostatnich), z wymienieniem głównych miejsc zbytu, oraz czy inne wytwory z wody (muł, ług, sól, kołaczyki i t. p.) wyrabiane i rozsyłane bywają.

2. Urządzenie łazienek, sposób ich budowy, liczba izb łaziebnych, oraz ich urządzenie, sposób doprowadzenia i ogrzewania wody; czy są przyrządy dla kąpiel natryskowych, spadowych, kroplistych, falistych, nasiadowych, borowinowych, mułowych i jakie? W dalszym ciągu ile kąpiel i jakich średnio w ciągu roku (z ostatnich lat pięciu) się wydaje.

3. Czy są urządzenia do kąpiel rzecznych i i jakie?

4. Czy są przyrządy do wziewań (inhalacyj)?

5. Czy mleko, żętyca, serwatka, kumys, kefir, bywają używane, a jeśli tak, czy są odpowiednie urządzenia do otrzymywania tychże w potrzebnej ilości i należytej jakości?

6. Czy jest stały lekarz zakładowy, czy prócz niego przebywają inni lekarze w celu opiekowania się chorymi i jacy?

7. Czy jest apteka w miejscu, czy też leki bywają sprowadzane (skąd)?

8. Ile jest restauracyj i jakie. Czy nie ma trudności w dostaniu odpowiednich artykułów żywności?

9. Ile jest domów mieszkalnych, ile pokoi mieszkalnych, jak one są urządzone, czy mają potrzebne sprzęty, czy jest potrzebny zapas pościeli i jaka usługa?

10 Czy jest osobny hotel dla świeżo przybywających gości (jak urządzony)?

11. Jakie są przechadzki w miejscu i pobliżu, czy jest dość cieniu?

12. Czy jest czytelnia wypożyczalnia książek, sala do zebrań towarzyskich, fortepian, czy są inne przyjemności i rozrywki dla gości, czy bywa muzyka?

12. Jakie można odbywać bez zbytecznego zmęczenia wycieczki w okolice?

14. Wykaz statystyczny (z pięciu ostatnich lat) ruchu osób z podaniem ich pochodzenia pod względem krajów i miast głównych, z których przybywają?

15. Jakie są opłaty zdrojowe w zakładzie, ceny mieszkań, pożywienia i t. d.? Wszelkie cenniki.)

16. Literatura zdrojowiska i zakładu dotycząca.

D) Część lekarska.

1. Opis działania wody lekarskiej i istotnych jej skutków na podstawie długoletniego doświadczenia i spostrzegania, tudzież wyszczególnienie wskazań zasadniczych (*Kern Indicationen*) do użycia wody lekarskiej i kąpiel z niej przyrządzonych, jakie według poczynionych spostrzeżeń istotnemi się okazały. Mniej ważne wskazania i przeciwwskazania w drugim rzędzie zamieścić należy.

2. Wyszczególnienie sposobów używania wody lekarskiej, tak wewnątrz, jak i zewnątrz, tudzież pomocniczych metod leczniczych w zdrojowisku praktykowanych (miesienie, leczenie elektrycznością, leczenie terenowe, leczenie za pomocą gimnastyki itd.)

3 Literatura lekarska

Wi my dobrze, iż nie każdy zakład na wszelkie pytania, tutaj zamieszczone, odpowiedzieć jest w możności. Dozwolona jest przeto pewna swoboda w odpowiedzi z zastrzeżeniem atoli, aby odpowiedź była rzetelną, umiejętną i dokładną w szczegółach dla każdego zakładu najważniejszych. Nadto byłoby pożądanem dołączenie do opisu ile możności dokładnego, wszelkich broszur, sprawozdań w ciągu ostatnich lat pięciu drukiem ogłoszonych, lub artykułów w pismach lekarskich w tymże czasie zamieszczonych, dalej ogólnego planu zakładu (choćby szematycznego rysunku), widoków, fotografij, plakatów i t. p. Szanowny Zarząd zechce pamiętać, iż dokładność opisów zawisłą będzie od dokładności dostarczonych materyałów, dla każdego zaś zakładu pożądanem zapewne będzie, aby w opisie uwzględnione zostały wszelkie urządzenia i ulepszenia w ostatnich latach wykonane. Jeżeli więc opis nie będzie wierny i prawdziwy, to wina tego rodzaju usterek nie na referencie, lecz na zakładach ciążyć będzie, co zostanie uwidocznionem i do publicznej wiadomości podanem.

Wszelkie wymienione tutaj pisma, broszury, rysunki i t. p. upraszamy nadsyłać (opłacone) najdalej do 15 kwietnia b. r. do Komisyi przemysłowo-lekarskiej Tow. lek. krak., na ręce podpisanego referenta dra B. Lutostańskiego, (Kraków Basztowa 9), któremu Komisya powierzyła ułożenie „Przewodnika" do zdrojowisk i uzdrowisk polskich.

Kraków, 25 stycznia 1889 r.

Przewodniczący *Prof. Dr. E. Korczyński.* Dyrektor Kliniki lekarskiej Uniw. Jagiel. — Sekretarz *Dr. Wł. A. Gluziński.* Docent medycyny wewnętrz. Uniw. Jagiell — Referent *Dr. B. Lutostański*, Członek nadzw. Akademii Umiejętności.

Kronika.

Kraków, 20 lutego

Budowa szkół ludowych. Celem ostatecznego przejrzenia i zatwierdzenia planów i przybliżonych kosztorysów na budowę pięciu szkół, a mianowicie dwóch przy ulicy Dietla, dwóch w dzielnicy VI, stanowiącej piątą część przestrzeni Krakowa, a nie posiadającej żadnej szkoły ludowej, w końcu jednej szkoły przy narożniku ulicy Loretańskiej i Studenckiej — odbędzie się jutro pod przewodnictwem prezydenta miasta posiedzenie połączonych sekcyj ekonomicznej i szkolnej. Tylokrotnie cyfrowo wykazana konieczność budowy licznych szkół dla dzieci, które dla braku budynków szkolnych nie mogą być pociągnięte pod przepisy o przymusie szkolnym, nadto konieczność obmyślenia innego lokalu dla szkoły u św. Barbary, dwóch szkół znajdujących się w gmachu św. Ducha, przeznaczonego pod budowę teatru, dwóch szkół znajdujących bardzo szczupłe umieszczenie w budynku od p. Górskiej dzierżawionym, w końcu jednej szkoły nieodpowiednio umieszczonej u p. Głębockiej — powinny skłonić Radę miasta do jaknajszybszego i energicznego działania w tym kierunku.

Zabawa tańcująca, która się odbędzie w przyszłą sobotę w sali Towarzystwa strzeleckiego, zapowiada się bardzo pomyślnie, wybiera się na nią bowiem wiele osób, tak pań jak i panów. Zabawy „strzeleckiej braci" mają zresztą ustaloną tradycyę wesołości i życia, jakie wre na nich. Tym razem szczególnie kotylion ma być wesołą niespodzianką dla tańcujących i pozostawi wspomnienie z zabawy. Do soboty bilety nabywać można za okazaniem zaproszeń w handlu p. Józefa Rudnickiego w hotelu Drezdeńskim.

W Stowarzyszeniu ręk dzielników „Zgoda" odbędzie się w sobotę dnia 2 marca b. r. wieczorek tańcujący kostyumowy.

Z uniwersytetu. P. Tadeusz Maksymilian Dunin Wąsowicz, rodem z Przemyśla, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Ruch budowlany w Krakowie. Zamieściliśmy niedawno spis budowli, które w roku przeszłym rozpoczęte, a w roku bieżącym ukończone być mają — budowli takich jest 27. W roku bieżącym ruch budowlany i co do nowych budynków zapowiada się dobrze — i tak uzyskali już zatwierdzenie planów pp. Mendel Plessner na budowę dwupiętrowego budynku przy ulicy Dietla, Karol Markus na budowę oficyny jednopiętrowej przy ulicy Starowiślnej na pomieszczenie warsztatu blacharskiego, Dawid Rothisch na budowę ozdobnego gmachu dwupiętrowego o 9 oknach z dwoma gloryetkami i wieżyczką w środku według planu p. architekty Zaremby, pod l. 2 przy ulicy św. Gertrudy. Salomon Rottermann na budowę wielkiej kamienicy narożnej czynszowej przy ulicy Dietla, planowanej przez p. inżyniera Nitscha — i p. Jan Łapiński, inżynier, na budowę 4 kamienic w nowo otwartej ulicy bez nazwy, wiodącej od ulicy Kolejowej. — Plany wniesione zostały również i przez p. Adama Trembeckiego, kamieniarza, na dom trzechpiętrowy przy ulicy Długiej, tudzież przez innych właścicieli placów budowlanych. Cena parcel budowlanych, szczególnie przy ulicy Dietla, podniosła się znacznie i wynosi 40 do 50 złr. za sążeń kwadratowy, pomimo stosunkowo niekorzystnego terenu dla głębokości fundamentów.

Przestrach w teatrze. Na wczorajszem przedstawieniu „Ma glowni" podczas czwartej odsłony niektórzy z widzów przestraszeni zostali sygnałem trąbki straży pożarnej, jadącej przez Rynek główny dla stłumienia ognia kominowego w realności księżnej Sanguszkowej przy ulicy Sławkowskiej. Publiczność, znajdująca się na balkonie, galeryi oraz w lożach drugiego piętra, bliżej drzwi położonych, usłyszawszy głos trąbki pożarnej, zaniepokoiła się do tego stopnia, że poczęto już wstawać z miejsc i wychodzić na ganek — szczęściem wszakże sprawa cała wyjaśniła się prędko i przedstawienie odbyło się spokojnie do końca.

Wobec tego, że przestrach wywołany przez sygnał straży, jednym nierozważnym głosem, jakiby ktoś z publiczności mógł wydać, spowodowaćby mógł bardzo smutne następstwa z zamięszania przy wychodzeniu i tłoku — należałoby wydać straży ogniowej polecenie, aby w pobliżu teatru w czasie przedstawień żadnych sygnałów nie używała. Jeden z urzędników magistratu zapewniał nas wczoraj, iż rozporządzenie takie istnieje i że straż jadąc około teatru sygnałów nie daje, — wypadek zatem wczorajszy wynikł jedynie wskutek dobrego słuchu tych widzów, którzy w teatrze na Szczepańskim placu słyszeli, jak trąbiono na Rynku.

Z teatru. W sobotę na benefis pracowitego i utalentowanego artysty p. Antoniego Siemaszki odegraną zostanie komedya w 5 aktach, wykrojona ze znanej powieści Henryka Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski". Pracy uscenizowania powieści dokonał p. Siemaszko, korzystając z zezwolenia i instrukcyi autora. W widowisku na benefis artysty wystąpi także po dłuższej przerwie młoda jego małżonka (z Sierpińskich). Para artystów tych posiada taką sympatyę naszej publiczności, iż niezawodnie teatr będzie przepełniony.

Ułaskawienie więźniów. Cesarz ułaskawił zupełnie 115 więźniów, odsiadujących karę z wyroków sądowych w domach kary i poprawy, — dziesięciu więźniom czas kary obniżył, 69 zaś złagodził odsiadywanie kary przez zniesienie postu, którym więzienie mieli obostrzone.

Pożary. Dziś około 9 rano zaalarmowaną została telefonicznie straż pożarna, że rzezalnia miejska na Grzegórzkach stoi w płomieniach. Wyjechały na miejsce natychmiast dwa plutony pogotowia z p. Eminowiczem, lecz zastano w płomieniach tylko szopę tuż obok rzezalni stojącą, własność przedsiębiorcy p. Grabowskiego, na skład rozmaitych materyałów przeznaczoną i temiż napełnioną. Szopa cała spłonęła. Na miejsce pożaru przybyły również i władze bezpieczeństwa, — oraz pogotowie wojskowe.

Wczoraj wieczorem wezwaną została straż ogniowa sygnałem z Grand Hotelu dla ugaszenia niewielkiego ognia kominowego w domu książąt Sanguszków na ulicy Sławkowskiej. Na miejsce wypadku przybyła straż wraz z naczelnikiem p. Eminowiczem ze zdumiewającą szybkością. — Przybyło także pogotowie wojskowe, oraz liczna straż policyjna z komisarzem p. Swolkienem. Ogień w krótkim czasie ugaszono.

Sprawę parcelacyi dóbr Rozdziele Górne, poruszoną przez *N. fr. Presse*, o której była mowa i w Radzie państwa, ukończył już sąd krajowy karny w Krakowie zaniechaniem dalszego śledztwa przeciw pp. Kielawie i Zabawskiemu o pokrzywdzenie włościan, którzy od nich nabyli pojedyńcze części owych dóbr, długami hipotecznemi obciążone, gdyż z dochodzenia okazało się, iż pomimo że długi te na parcelach nabytych jeszcze są zahipotekowane — nabywcy nie są narażeni na szkodę.

Bogate zbiory przyrodnicze. *Kur. Rzeszowski* donosi: Pp. Löpting i Komen z Wrocławia traktują o nabycie zbiorów z historyi naturalnej po śp. Ignacym Schaittrze, kupcu w Rzeszowie. Jestto jeden z największych zbiorów w kraju naszym, zawierający 23.842 okazów bardzo rzadkich; samych ptaków np. liczy zbiór 1.153.

Do wiadomości tej możnaby dodać wyrazy szczerego ubolewania, jeżeli nikt w kraju nie stanie do konkurencyi z wrocławskimi nabywcami tych zbiorów.

Zmarli. Jan Zienkowicz, utalentowany artysta-malarz, zmarły niedawno w Wilnie, urodził się 1825 r. w gubernii kowieńskiej, 1842 r wstąpił do Akademii sztuk pięknych w Petersburgu. Między r. 1853 i 1857 uzupełnił galeryę portretów biskupów dla Akademii duchownej rzymsko-katolickiej w Petersburgu, malując wizerunki kilku współczesnych biskupów. W r. 1858 wybrawszy się z Alfredem Römerem w podróż za granicę, wymalował w Rzymie „Pasterza", który miał wielkie powodzenie. Artysta, powróciwszy do kraju, oddał się malowaniu obrazów kościelnych do wielu kościołów dyecezyi żmudzkiej i wileńskiej, zarazem robił też portrety. W ostatnich latach nieco zapomniany jako artysta, szanowanym był jednak powszechnie jako człowiek pięknego i szlachetnego charakteru.

Księgarnia Łukaszewicza we Lwowie, według doniesień dzienników, zawiesiła wypłaty i została z urzędu zamkniętą.

Fundacya stypendyjna ś. p. ks. biskupa Pukalskiego, który zmarł w Tarnowie dn. 6 stycznia 1885, pozostawiając majątek ruchomy wartości około 100 000 złr. przeważnie w gotówce i papierach wartościowych, nie została dotąd wprowadzona w życie, mimo że od dwóch lat są już potrzebne fundusze. Rozporządzeniem ostatniej woli z daty Tarnów 15 sierpnia 1883, zapisał zmarły biskup połowę majątku swego bratu swemu Janowi Pukalskiemu w Cieszynie, drugą zaś połowę na stypendya dla ubogich uczniów. Legat stypendyjny obciążył wprawdzie dożywociem na rzecz swego siostrzeńca Jana Passendorfera, który zmarł jednak w Krakowie dn. 22 marca 1887, a więc blisko przed dwoma laty, wskutek czego na żądanie prokuratoryi skarbu we Lwowie z dn. 21 lipca 1887 wydane zostały dn. 26 lipca 1887 kasie głównej krajowej we Lwowie na rzecz fundacyi stypendyjnej do przechowania i dyspozycyi namiestnictwa we Lwowie efekta, wartości nominalnej około 42.500 złr. z kuponami od dn. 1 maja względnie 1 lipca 1887 r. Czas byłby więc najwyższy, aby fundacya weszła już w życie.

Wiedeńska Alliance israelite otrzymała sprawozdanie, że rozpoczęte przez nią w r. 1886 działanie w Galicyi, mające na celu wychowywanie młodzieży żydowskiej do rolnictwa i stworzenie następnie licznej warstwy żydowskich wieśniaków przynosi już pomyślne rezultaty. W okolicy między Husiatynem a Skałatem ulokowano 120 chłopców, z których jednak tylko 60 wytrwało i uczy się pilnie praktycznego rolnictwa, orze, sieje, wykonywa wszystkie roboty polne. Chłopcy ci ubrani są w wieśniacze sukmany, a chłopi lubią ich jako pilnych i nazywają „aliantami“ (?). Kolonie po 15 chłopców znajdują się u pp. Killemanna, dra Rosenstocka w Skałacie, posła do Rady państwa Oskara Parnasza w Tarnowcu pod Czortkowem i u innych żydowskich właścicieli dóbr.

Z Warszawy. Pani Sabina Figarska, artystka dramatyczna, obchodziła w Warszawie 35-lecie swej pracy na scenie warszawskiej. Jubilatce wręczono piękny podarunek, oraz karton z podpisami wszystkich kolegów i okolicznościowym wierszem odczytanym przez p. Kotarbińskiego. Koledzy z teatru krakowskiego nadesłali jubilatce wieniec laurowy.

Z Petersburga. Bal, urządzony na korzyść katolickiego Towarzystwa dobroczynności, odbył się w sali klubu szlacheckiego. Świetność balu, według relacyi dzienników, przewyższyła wszystkie dawniejsze. W liczbie obecnych znajdowali się: poseł niemiecki gen. Schweinitz, poseł turecki Szakir basza, radca poselstwa niemieckiego hr Pourtales, oraz członkowie innych poselstw zagranicznych. Pomiędzy gośćmi było wielu generałów, oraz wyższych urzędników, udekorowanych orderami. Bilety na bal wydawane były w tym roku z wielką oględnością. Bawiący czasowo w Petersburgu Henryk Siemiradzki był również na balu. Do tańca przygrywała orkiestra Lewandowskiego, przybyłego umyślnie z Warszawy. Ulubieńcowi dyrektorowi warszawskiemu, pod którego kierunkiem orkiestra grała z niebywałą werwą, ofiarowano owacyjnie wieniec i srebrną papierośnicę. Oprócz orkiestry balowej, grała również orkiestra straży ogniowej, umieszczona na chórze. Tańce prowadził inżynier Zwan. Tualety pań odznaczały się bez wyjątku wytwornym gustem i bogactwem. Większość dam nosiła kostiumy kolorowe, wśród których przeważały brylanty. Z pań obecną była na balu hr. Tyszkiewiczowa, córka hr. Alfreda Potockiego, oraz inne damy z arystokracyi polskiej. Pięknością królowały panie: Sędzikowska i drowa Krzywińska. Przedstawicieli ciała dyplomatycznego przyjmowała pani Żuk z ks. Lubomirskich. W bufecie, urządzonym w jednej z bocznych sal, zasiadała senatorowa Małkowska. Zabawa trwała do rana. Biały mazur zakończył się po godz. 6 rano.

Wpływ wyobraźni na zdrowie. Pewien dziennik amerykański donosi, że dr. Durand w Nowym Orleanie, chcąc się przekonać o skutkach wyobraźni, poddał sto osób nadzwyczajnemu doświadczeniu: Dał im do picia lemoniady, a po kwadransie wpadł do sali, gdzie się całe towarzystwo znajdowało i, udając rozpacz wielką, zawołał, iż przez omyłkę dał wszystkim... truciznę. I zaraz też zabrał się do niesienia pomocy rzekomo otrutym. Ze stu obecnych 80 ciu zachorowało, objawiając wszelkie znaki otrucia. Tylko 20 pań pozostało w spokoju. Jak chorzy po otrzeźwieniu się prawdy podziękowali panu doktorowi, kronika o tem milczy.

Ze Stowarzyszeń

= Sprawozdanie z czynności wydziału Towarzystwa Domu Narodowego w Cieszynie za r. 1888, odczytane na walnem zebraniu, nazywa rok ubiegły w rozwoju Towarzystwa bardzo pomyślnym. Liczba członków Towarzystwa wzrosła do 224, fundusze zaś Towarzystwa 4—6 tysięcy złr. z górą. Pomiędzy najofiarniejszymi dawcami jest zapisany p. Włodzimierz Spasowicz z Petersburga z wkładką 1000 złr. jako członek założyciel. Wieczystych członków przybyło 7, [illegible] wiczeni w Brzeżanach, magistrat m. Lwowa i p. Marceli Guyski, artysta rzeźbiarz z Krakowa. Obywatele miasta Stryja przez p. Zygmunta Zatwarnickiego nadesłali składkę 47 złr., połowa dochodu z koncertu w Szczawnicy przez p. Ignacego Żółtowskiego dała kwotę 25 złr., wreszcie nadesłał p. Karol Monné z Przemyśla, delegat Towarzystwa, od członków tamtejszych kwotę 21 złr. 50 ct. W ogóle liczy Towarzystwo 6 członków założycieli z wkładką najmniejszą 100 złr., 9 wieczystych członków z wkładką najmniejszą 25 złr. i 208 członków zwyczajnych. Fundusze Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1888, razem 6043 złr. 47 ct. Na posiedzeniu przystąpiono do wyboru jednego członka wydziału w miejsce dra Jana Wielucha, który z powodu licznych zajęć wystąpił. Głosowano kartkami i większością głosów obrany został dr. Joachim Kleinberg, adwokat w Cieszynie. Do komisyi rewizyjnej na r. 1889 wybrano przez aklamacyę pp. Adama Sikorę, Andrzeja Macurę i Andrzeja Kusionowicza, wszystkich z Cieszyna.

= Stanisławów, 19 lutego. Walne zgromadzenie tutejszego oddziału Stowarzyszenia „Rodzina“ odbyło się w ubiegłą niedzielę przy współudziale licznych członków. Oddział tutejszy liczy bowiem członków wspierających 52, rzeczywistych 152. — Zgromadzeniu przewodniczył zasłużony prezes p. Teofil Gosławski. Ze sprawozdania drukiem ogłoszonego dowiadujemy się, że z końcem ubiegłego roku dwudziestu dwóch członków nabyło już prawa do zaopatrzenia z funduszu emerytalnego. Z funduszu oddziałowego w ciągu roku rozdano kwotę 138 złr. 50 ct pomiędzy członków, których była dotknęła choroba, lub inne nieszczęście. Fundusz ten, zostający pod zarządem miejscowego wydziału, wynosi 465 złr. 72 ct. i służy ku udzielaniu bezprocentowych pożyczek zwrotnych, aby uchronić potrzebujących od najzgubniejszych skutków lichwy. Na fundusz emerytalny wpłacili członkowie 1678 złr. 18 ct. Z oddziału stanisławowskiego od roku 1883 przesłano do wydziału centralnego we Lwowie poważną sumę na rzecz funduszów emerytalnego i stypendyjnego. Suma ta wynosi 7106 złr. 3 ct. Do wydziału na r. 1889 wybraliśmy pp. Teofila Gosławskiego prezesem, Konstantego Bauera wiceprezesem, Stanisława Chowańca sekretarzem, Teodora Stachiewicza i Wojciecha Lepiankę wydziałowymi. Wydział został zatem wzmocniony nowemi siłami z obywateli gorliwych i chętnych do pracy publicznej, którzy oddział stanisławowski „Rodziny“ doprowadzą do tem świetniejszego stanu. Kończę uwagą, że pp. Gosławski i Lepianka po raz siódmy wybranymi zostali do wydziału.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela w Krzyworówni, Adolfa Lewandowskiego, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Krzyworówni; nauczyciela rzeczywistego w Glinnie, Stanisława Wuffkę, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Nawaryi.

Składki. Na odnowienie kościoła OO. Paulinów na Skałce złożyli pp.: S. B., F. G., P. W. razem 3 złr. 20 ct.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 21 lutego: „Różowe domina“, wznowiona komedya w 3 aktach pp. Delacour i Hennequin.

W sobotę 23 lutego: Na dochód Antoniego Siemaszki po raz pierwszy „Pan Wołodyjowski“, komedya w 5 aktach z powieści Sienkiewicza, przerobił A. Siemaszko.

Dział ekonomiczny.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów, 18 lutego.

(—) Na przyszły tydzień rozpoczną się obrady delegatów Tow. kr. ziem., podaję przeto ze sprawozdania dyrekcyi z czynności za rok ubiegły ważniejsze ustępy. Jaki był ruch w dziale pożyczkowym, wykażę przy zamknięciu rachunkowem, dzisiaj streszczę inne ustępy sprawozdania:

Tok spraw licytacyjnych doznał w ubiegłym r. 1888 znacznego opóźnienia, wskutek zastosowania przepisów noweli egzekucyjnej z dnia 10 czerwca 1887. Dotychczas, na podstawie przysługującego Tow. z mocy statutów przywileju, wystarczało wnieść do sądu krajowego we Lwowie podanie, aby uzyskać zaraz dozwolenie licytacyi dóbr, obciążonych pożyczką, z wezwaniem sądu realnego o rozpisanie tej licytacyi; wezwaniu temu sąd realny zwykle w przeciągu krótkiego czasu zadość czynił, tak, iż po upływie kilku tygodni od wniesienia podania do sądu lwowskiego już była rozpisaną licytacya dotyczących dóbr. Całkiem inaczej przedstawia się tok sprawy, odkąd weszły w życie postanowienia wspomnianej noweli egzekucyjnej, według których przed rozpisaniem licytacyi musi być z urzędu przeprowadzonem opisanie przedmiotów, stanowiących przynależność dóbr. Zanim sąd krajowy lwowski dozwoli licytacyę, musi zawezwać dotyczący sąd realny, aby opisał przynależność majątku, który ma być wystawiony na sprzedaż egzekucyjną. Sąd realny, otrzymawszy takie wezwanie, porucza przeprowadzenie tego opisania albo notaryuszowi, jako komisarzowi sądowemu, albo też udaje się w tej mierze do sądu powiatowego, który deleguje do tej czynności urzędnika. Notaryusz lub delegat sądowy, do przeprowadzenia opisania przynależności dóbr upoważniony, czynności tej sam przeprowadzić nie może, lecz wezwać musi rzeczoznawców. Dopiero po przedłożeniu protokółu tej czynności sądowi realnemu i prawomocnemu przyjęciu tego protokółu do wiadomości sądowej — może sąd krajowy lwowski przystąpić do stanowczego załatwienia prośby dyrekcyi i dozwolić licytacyę. Lecz jak praktyka poucza — rozmaite zajść mogą przeszkody, niedozwalające spiesznego przeprowadzenia opisania przynależności dóbr; czy to przez zwłokę w wyznaczeniu terminu do komisyonalnych oględzin na miejscu, czy skutkiem niestawienia się na termin jednego z rzeczoznawców, odwleka się nieraz przez kilka miesięcy sporządzenie dotyczącego protokółu; gdy wreszcie protokół ten zostanie już sądowi przedłożony i do wiadomości sądowej przyjęty — interesowani mogą wnosić rekursa, co znów wstrzymuje prawomocność uchwały, przyjmującej protokół opisania przynależności dóbr do wiadomości sądowej, a przed prawomocnością tej uchwały nie może być dozwoloną licytacya. Wnosząc więc podanie o licytacyę, może dyrekcya dopiero po kilku miesiącach doczekać się stanowczego załatwienia, tj. dozwolenia, a następnie rozpisania licytacyi; w razie liczniejszych przeszkód upłynie i cały rok czasu, zanim licytacya rozpisaną zostanie. Wobec takich stosunków okazuje się licytacya sądowa środkiem mniej skutecznym, dlatego musi dyrekcya coraz wdrażać sekwestracye dóbr, a to zwykle w drodze egzekucyi politycznej.

Według zeszłorocznego sprawozdania pozostało w toku na rok 1888 spraw licytacyjnych 29, a to dwie sprawy z roku 1884, pięć spraw z roku 1885, trzy sprawy z roku 1886 i dziewiętnaście spraw z roku 1887; w ciągu roku 1888 wdrożono nowych spraw 48, a mianowicie w 47 wypadkach żądano rozpisania licytacyi dla ściągnięcia wierzytelności, a w jednym wypadku przyłączyło się Tow. do licytacyi, uzyskanej przez innego wierzyciela. Było więc w roku 1888 spraw licytacyjnych 77, t. j. o 10 spraw więcej, aniżeli w roku 1887. W skutek zupełnego lub częściowego zapłacenia zaległości ratalnych zakończono, a względnie wstrzymano spraw 37, a pozostaje w toku na rok 1889 spraw 40, mianowicie: dwie sprawy z roku 1884, trzy sprawy z roku 1885, dwie sprawy z roku 1886, pięć spraw z roku 1887, dwadzieścia ośm spraw z r. 1888. Dwa majątki zostały w ubiegłym roku sprzedane w drodze licytacyi, po cenach pokrywających wierzytelności Towarzystwa.

Sekwestracyj politycznych pozostało w toku na rok 1888 z roku poprzedzającego 63, wdrożono w ciągu roku 1888 nowych spraw sekwestracyjnych 108, było zatem w roku 1888 spraw 171; w skutek zupełnego lub częściowego zapłacenia zaległości odwołano sekwestracyę w 115 majątkach, a pozostało w toku na rok 1889 takich spraw 56.

Egzekucyi mobilarnych, wdrożonych przez starostwa, pozostało z roku 1887 w toku 93, wdrożono w ciągu roku 1888 nowych egzekucyj 245, było zatem w toku tych spraw 338, a gdy w skutek zupełnej lub częściowej zapłaty rat zaległych odwołano egzekucyę w 249 majątkach, pozostało jeszcze niezałatwionych grabieży 89.

Sądowych sekwestracyj pozostało z 1887 roku 20, w ciągu roku 1888 odwołano sekwestracyj 8, pozostało na rok 1889 spraw 12. Uzyskano też w roku 1888 co do pięciu majątków rozszerzenie sekwestracyi sądowej, wprowadzonej przez innych wierzycieli. (Dok. nast.)

Komisarzem krajowym w Banku krajowym został świeżo wybrany członek Wydziału krajowego p. Leon Chrzanowski, albowiem objął on po dr. Wereszczyńskim departament, w którego agendy wchodzą sprawy Banku krajowego.

Firma L. Zieleniewski. Z ramienia rady familijnej współwłaścicieli firmy L Zieleniewski w Krakowie, która od r. 1848 zaszczytnie jest znaną — dyrekcya zakładów fabrycznych tej firmy powierzoną została dwom braciom inżynierom Leonowi i Edmundowi Zieleniewskim. Ci dwaj dyrektorowie otrzymali także zastępstwo firmy (prokurę) w ten sposób, że podpisywać ją będzie którykolwiek z nich, kładąc przy swym podpisie *p. pr.* i pieczęć firmy.

Dyrekcya ruchu kolei państwowych w Krakowie donosi, że wskutek ponownych zamieci śnieżnych na szlaku Jasło-Nowy Zagórz dnia 19 lutego b r. ponownie zamknięto ruch tak dla przewozu osób jak i towarów.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*). Kraków, dnia 19 lutego.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	7·25	7·70
Żyto	6·—	6·30
Jęczmień	6·—	7·—
Owies	—·—	6·25
Groch	—·—	9·—
Tatarka	—·—	7·50
Proso	—·—	6·50
Fasola	9·—	12·—
Jagły	10·—	13·—
Ziemniaki (hektolitr)	2·50	2·60
Siano	—·—	2·80
Słoma	—·—	2·40
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.	—·—	3·—
Jaja (za kopę)	1·20	1·40
Masło (za garniec)	3·50	4·—
Spirytus na 95 stopni Tralesa hekt.	—·—	78·—
Okowita „ 80 „ „ „	—·—	76·—
Koniczyna czerwona ziarno za 100 klg.	50·—	65·—
„ biała „ „ „	40·—	50·—
Tymotka za 100 kilogramów	20·—	25·—

Przeciętne ceny produktów na giełdzie wiedeńskiej od 11 do 16 lutego.

Konopie. Za 100 kilogrm. węgierskie surowe 23·00—30·00, galicyjskie surowe 20·00—26·00, czesane 28·00—36·00. Usposobienie spokojne.

Chmiel. Za 50 klgr. Zatecki miejski z r. 1888 130·—150·, podmiejski 130—150 wiejski 85 do 110.

Olej lniany. Za 100 kilo austryackiego 33·00 do 33·50, angielskiego 31·00 do 31·50

Olej rzepakowy. Za 100 kilogramów zaraz 38·50 do 39·50, na styczeń-kwiecień 38·50 do 39·00. Usposobienie spokojne

Smalec wieprzowy. Za 100 kilogramów w miejscu za towar przedni 58·50—59·50 Usposobienie spokojne.

Łój. Za 100 kilog I sorty 33·00—34·00.

Rzepak za 100 kilogr. 15·50 do 16·50; na jesień banacki 00·00—00·00

Konicz 100 kilgr. Styryjski czerwony czyszczony 67 do 70.

Lucerna I sorty za 100 klgr. francuska 95·00 do 100·00, węgierska 76·00—85·00 złr. czeska biała 65·00—72·00

Natta. Za 100 kilogr. gotowa, galicyjska 19·75 do 20·00, prima kaukazka z Tryjestu w cysternie po 7·50 do 7·75 amerykańska 21·75—22·00.

Spirytus bez beczki. Za 100 litrów w miejscu nieopodatkowany, kontyngentowany 16·50 do 16·75; rektyfikowany 90 prc. i wyżej wraz z podatkiem 52·00—53·00.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 20 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739 3 mm	737 2 mm	733,8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+2°,4	+1°,4	+1°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 3	W 3	W 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	89%	89%	89%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	10	10 śnieg

Uwagi: Barometr dalej opada przy silnym zachodnim wietrze, chwilami śnieg Stan nieba pozostanie bez znacznej zmiany, powietrze wilgotne, od czasu do czasu opady, temperatura niższa.

Telegramy „Nowej Reformy“

Wiedeń, 20 lutego. Posiedzenie Koła polskiego, zapowiedziane wczoraj na dzisiaj, zostało znowu odroczone.

Wiedeń, 20 lutego. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi budżetowej sprawozdawca generalny p. Mattusz wykazał, że nadwyżkę obliczono na złr. 2,830.059, bo wydatki obliczono w wysokości 539,980.215 złr., a spodziewane dochody w kwocie 542,800.274 złr.

Wiedeń, 20 lutego. Z okazyi przygotowań do rozpisanych już wyborów do rad gminnych na przedmieściach Wiednia odbywa się zwolna zbliżenie stronnictwa demokratycznego pod przewodnictwem Kronawettera do stronnictwa liberalnego na szkodę antisemitów.

Budapeszt, 20 lutego. Opozycya węgierska ma zamiar utworzyć ligę patryotyczną na wzór francuskiej ligi.

Wczorajsza mowa Apponyi'ego znalazła bardzo pochlebne ocenienie, jako niepospolite dzieło krasomówcze i polityczne.

Paryż, 20 lutego. Tirard odmówił udziału w tworzeniu gabinetu. Freycinet dotąd jeszcze niezdecydowany. Słychać o zamiarze utworzenia gabinetu z samych senatorów.

Paryż, 20 lutego. Dzisiejsze dzienniki zaczynają objawiać niezadowolenie z powodu zbyt długo przewlekającego się przesilenia gabinetowego.

Paryż 20 lutego. Wczoraj w teatrze Varieté na bulwarze Montmartre na godzinę przed przedstawieniem wybuchł ogień. Zapobieżono nieszczęściu.

Belgrad, 20 lutego. Słychać, że król Milan ma zamiar powierzyć Ristiesowi utworzenie nowego gabinetu.

Wiedeń, 20 lutego. (Spraw. giełdowe godz. 1 min. 50.). Węgierska renta złota 101·27, papierowa 93·90, akcye kolei Karola Ludwika 206·25, ruble 129·—.

Pszenica 7·61.

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt

— Muzeum ks. Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla publiczności we wtorki i piątki od godziny 10 rano do 2 z południa. Wstęp bezpłatny.

— Muzeum Narodowe Sztuki w Sukiennicach otwarte codziennie prócz poniedziałków od 11 do 3. Wstęp w dni świąteczne 10, w powszednie 20 cnt.

— Zbiory Akademii Umiejętności ulica Sławkowska), zwiedzać można za zgłoszeniem się za rządu.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 20 lutego 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	83	25
Zjednoczony dług w srebrze	83	80
Austryacka renta złota	111	80
5% austryacka renta (marcowa)	98	80
Akcye banku austro-węgierskiego	885	—
Akcye kredytowe	311	40
Londyn	121	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	58
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	22½

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

Kraków, dnia 20/2. (Bez bieżącego kuponu.)	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	127 80	128 80
Marki niemieckie za 100 mar.	59 10	59 40
20-to frankówka złota	9 54	9 62
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101 50	108 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	94 75	96 —
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 40	105 40
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96 60	97 75
5% Obligi komunalne . . . . I Emis.	100 50	101 30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96 —	97 —
4% „ „ „ „ II Em.	93 70	94 70
4½% „ „ „ „ „	97 30	98 40
5% „ „ „ „ „	100 40	101 40
5% „ „ „ „ z prem. 10%	103	104 —
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	100	101 —
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	93 80	95 —
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	84 15	86 —
Lwów, dnia 18 2. (Bez bieżącego kuponu.)		
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 50	101 50
4½% „ „ „ „ „ „ „ 100	97 5	98 50
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92 —	93 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96 60	97 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100 10	101 10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	105 —
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	94 60	95 60
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100 —	101 —

Warszawa, dnia 19/2. (Bez bieżącego kuponu.)		płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli	100	— —	96 —
4% Listy likwidacyjne „ „	100	— 75	86 75
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „	100	96 50	97 —
5% „ „ „ II „ „ „	100	94 —	94 40
5% „ „ „ III „ „ „	100	93 —	93 40
5% „ „ „ IV „ „ „	100	— —	93 10
Wiedeń, dnia 19/2. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.			
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr.	100	83 30	83 50
5% „ „ srebrna „ „ „	100	83 80	84 —
4% „ „ złota . . „ „	100	111 30	111 50
5% „ „ papier. nowa „ „	100	98 75	98 85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za	100	136 25	137 25
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ „	100	140 40	140 90
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ „	100	146 20	147 25
„ „ 1864 bez % całe „ „	100	181 50	182 —
„ „ 1864 bez % pół „ „	100	180 50	182 —
Obligacye koreny węgierskiej.			
4% Renta złota na 1000 złr. za złr.	100	101 10	101 30
5% „ papierowa . . „ „	100	93 85	94 05
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc.	100	115 —	115 40
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „	100	137 70	138 —
„ „ „ „ 50 „ „ „	100	138 —	138 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „	100	125 60	125 90

Obligacye indemnizacyjne.	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104 50	105 20
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	104 —	105 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 75	106 5
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 75	1.5 25
Różne inne pożyczki.		
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	123 80	123 75
[illegible]% Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	107 —
[illegible]% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ „ 1	23 30	33 60
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	23 —	23 50
Listy zastawne.		
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96 75	97 25
5% „ „ obl. komun. „ „ 100	100 25	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	1[illegible]2 50	103 50
5% „ „ „ 40-letnie . „ „ 100	100 25	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 50	101 —
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	101 25	104 75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ „ 100	94 15	94 15
4½% „ „ „ „ „ 52 „ „ 100	97 75	98 —
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 75	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 40	101 80
4% „ „ „ „ „ 100	99 60	100 —
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	106 —	106 50

Obligacye pierwszeństwa kolei.	płacą	żądają
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	100 70	101 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100 10	100 40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100 2	100 80
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102 20	102 70
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82 —	82 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89 40	89 20
4% Rudolfa w złocie . „ 200 „ „ 100	— —	— —
5% Siedmiogrodzkie . „ 200 „ „ 100	99 70	100 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 60	146 20
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100 —	100 60
5% Nordosty . . . „ 300 „ „ 100	99 60	100 20
Losy.		
Budap. losy Bazylika . na 5 złr. w. a.	7 85	8 15
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	184 —	185 —
Klary . . . . „ 40 „ m. k.	62 —	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a	130 —	131 —
Krakowskie . . . . . . „ 20 „ w. a.	23 50	24 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40 „ w. a.	63 50	64 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	19 —	19 20
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 60	12 90
Rudolfa . . . . „ 10 „ w. a.	22 25	23 —
Stanisławowskie . . . . „ 20 „ w. a.	34 —	34 50
4½% Tryesteńskie . . „ 100 „ m. k.	160 —	160 50
4% „ . . „ 50 „ w. a	77 —	79 —

Ostat. dywid.	Akcye bankowe.	płacą	żądają
6·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	128 30	128 60
5·—	Bankverein Wiener . . „ 100 „	108 75	109 25
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	310 80	311 10
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	313 25	313 75
22·50	Laenderbank . . . . . „ 200 „	225 25	225 75
39·80	Austro-węgierskie . . . „ 600 „	885 —	887 —
12·—	Unionbank . . . . . . „ 100 „	224 50	224 90
24·—	Galic. Bank hipoteczny . „ 200 „	290 —	292 —
	Akcye kolejowe.		
10·—	Alföld-Fiuma . . . . na 200 złr.	195 50	196 50
12½	Ferdynanda Półnoon. . „ 1050 „	2518 —	2525 —
8·40	Karola Ludwika . . . „ 210 „	205 50	206 —
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	224 50	225 —
7·94	Koszycko-Bogumińskie . „ 200 „	156 —	156 50
9·50	Rudolfa . . . . „ 200 „	20[illegible] —	199 25
9·94	Siedmiogrodzkie . . . „ 200 „	193 50	194 —
17 fr.	Staatseisenbahn . . . „ 200 „	251 20	251 60
2 fr.	Lombardy (Südbahn) . „ 200 „	100 25	100 75
25·87	Żegluga na Dunaju . . „ 500 „	420 —	422 —
	Waluty.		
	Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5 68	5 70
	20-to Frankówki . . . . . „ „	9 58	9 60
	20-to Markówki . . . . . „ „	11 84	11 86
	Pół-imperyały ros. pełne ważne „ „	9 88	9 90
	Funty szterlingi . . . . . „ „	12 10	12 15
	Banknoty włoskie . . . . „ „	47 75	47 85
	Ruble papierowe . . . za 100 sztuk	128 25	128 50

Rada zawiadowcza Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna pomoc“ w Makowie

z poręczeniem nieogranicz. i w Sądzie zapisanego
zaprasza swych Członków na zwyczajne doroczne

XI. Walne Zgromadzenie

odbyć się mające
w dniu 2 marca 1889 r. o godzinie 4 popołudniu w biurze Stowarzyszenia pożyczkow. w Makowie.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1888.
2. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej z wnioskiem o udzielenie absolutoryum z czynności i rachunków od 1 stycznia 1888 do 31 grudnia 1888 (§ 64 statutów).
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału zysku z r. 1888 (§ 33 statutów).
4. Zatwierdzenie wyboru jednego dyrektora i zastępcy.
5. Wybór dwóch członków Rady zawiadowczej i trzech zastępców (§ 32 statutów).
6. Wybór Komisyi kontrolującej i zastępców do tejże (§ 43 stat.).
7. Wnioski członków.

Maków, 15 stycznia 1889 roku. 431 1

Sekretarz *Franciszek Słatowski.* Prezes *Bogdan Próchniewicz.*

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A, Szyjewski.